Nr. 222 | Uiszczona opłata pocztowa gotówką | Lwów, piątek 28 września 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 196.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LGD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Zamknięcie IX. sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Rumunja występuje z Małej Ententy?

PRAGA. 26. 9. (AW.). W sferach dyplomatycznych od dłuższego czasu krążą pogłoski jakoby Rumunja nie była zadowolona z polityki Małej Ententy i miała zamiar wystąpić z niej. Zwraca na siebie uwagę fakt, że rumuńska prasa nie komentowała przedłużenia czesko-jugosłowiańskiego układu i nie pisała przy tej sposobności o przedłużeniu analogicznych układów Rumunji z S. H. S. i Czechosłowacją. Również nie mówi się nic o zwołaniu konferencji Małej Ententy, to też panuje tu przekonanie, że Rumunja nie pozostanie długo w Małej Ententcie.

Wybór nowego prezydenta Meksyku.

MEKSYK. 26. 9. (Pat.). Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Emilio Portez Gil został przez kongres meksykański wszystkimi głosami oddanymi w liczbie 274, wybrany tymczasowo prezydentem na miejsce prezydenta Callesa, który ustępuje z urzędu z dniem 30. listopada b. r. Gil liczy lat 37, jest zatem najmłodszym z prezydentów, jakich Meksyk posiadał. Wybór jego jest uważany za sukces prezydenta Callesa. Przypuszczają, że Gil będzie się trzymał tych samych zasad rządzenia, co Calles.

Komisarz Strzelecki zostaje dyrektorem

departamentu samorząd. w M. S. W.

WARSZAWA. 26. 9. (AW.). Według krążących tu pogłosek należy się spodziewać pewnych zmian personalnych w MSWew., głównie w związku z obsadą niezajętych stanowisk w tem ministerstwie. Kandydatura p. Jana Strzeleckiego na stanowisko dyrektora Departamentu samorządowego w MSW. jest już prawie zadecydowana. Kandydatura dyr. Weisbroda na stanowisko dyrektora Departamentu administracyjnego ostatnio zdaje się być nieaktualna.

—o—

Przed 1-szym zjechali się po djety.

Projekt kompromisowej ustawy samorządowej.

WARSZAWA. 26. 9. (AW.). W ostatnich dniach rozpoczął się zjazd posłów sejmowych do Warszawy. Kuluary sejmowe ożywiły się nieco. W ciągu bieżącego tygodnia szereg klubów odbędzie posiedzenia plenarne.

Obecnie prowadzi się rokowania międzyfrakcyjne dla ewentualnego wniesienia do laski marszałka projektu kompromisowej ustawy samorządowej opracowanej przez poprzedni Sejm w komisji administracyjnej. Wniosek ten przedstawiłyby kluby Ch. D., Klub Narodowy, N. P. R., Wyzwolenie. P. P. S. ewentualnie Piast.

Napady bandy szaulisów na szkołę polską.

WILNO. 26. 9. (AW.). Z Kowna donoszą: Onegdaj w szkole ludowej w Wołkowyszkach podczas śpiewu „Pod Twoją obronę" banda szaulisów obrzuciła śpiewające dzieci i nauczycielkę kamieniami, wybijając okna i kalecząc działtwę. W tym dniu w tej samej szkole podczas nauki języka polskiego i historji wpadło do klasy kilkunastu wyrostków, którzy pałkami pobili nauczycielkę i zebraną młodzież, niszcząc i demolując klasy.

—o—

Pogrzeb 21 ofiar tragicznego przedstawienia w Madrycie

MADRYT, 26. 9. (AW.). Odbył się tu pogrzeb 21 ofiar tragicznego przedstawienia teatralnego. W manifestacji żałobnej wziął udział cały Madryt. Wszystkie banki, biura, sklepy, fabryki były zamknięte. Konduktowi towarzyszył oddział konnej milicji obywatelskiej. W pochodzie szli ministrowie i przedstawiciele różnych organizacyj. Na cmentarzu rozległy się dramatyczne sceny. Policja poleciła zamknąć 3 teatry madryckie jako niedostatecznie zabezpieczone przed pożarem.

Telegramy.

UROCZYSTE PRZYJĘCIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W RUMUNJI.

WARSZAWA. 26. września. (tel. wł.) Marsz. Piłsudski przybędzie dnia 30. b. m. do Bukaresztu, gdzie odbędzie się uroczyste przyjęcie przez dwór i rząd rumuński. Pobyt marsz. Piłsudskiego w Bukareszcie potrwa do dnia 2. października, poczem nastąpi powrót do Polski.

—o—

KTO APOTEOZUJE DZIŚ PIŁSUDSKIEGO?

WARSZAWA. 26. września. (tel. wł.) Wkrótce ma się ukazać książka o Piłsudskim p. t. Wódz. Autorem tej książki jest konsul polski w Kanadzie p. Gustaw Olechowski, do niedawna wyższy urzędnik MSZ. P. Olechowski doniedawna jeszcze był zdeklarowanym endeckiem.

—o—

RZĄD SZWEDZKI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

SZTOKHOLM. 26. września. (Pat.) Rząd podał się do dymisji.

—o—

ABISSYNJA CESARSTWEM I KRÓLESTWEM.

WIEDEŃ. 26. września. (Pat.) Dzienniki donoszą z Londynu, iż wedle doniesień z Abisynji, dotychczasowego następcę tronu księcia Casari ogłoszono królem Abissynji. Cesarzowa Juduta zatrzyma jednak nadal swe stanowisko, jako cesarzowa Abissynji.

—o—

NIE CHCĄ PARAFJI WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.

WARSZAWA. 26. września. (A. W.) Wychodzący tu od 5 lat tygodnik „Wiadomości Parafji Wszystkich Świętych" redagowany przez ks. Godlewskiego przestał wychodzić. Pismo to w ostatnich czasach ulegało częstym konfiskatom. Zmniejszyła się liczba czytelników. Trudności finansowe zmusiły wydawnictwo do likwidacji tygodnika.

—o—

NAGRODY ZA PRZEKŁADY.

WARSZAWA. 26. września. (A. W.) Zarząd polskiego PEN-Clubu postanowił ufundować dwie doroczne nagrody po 1000 zł. każda za najlepszy przekład dzieła polskiego na język obcy, oraz za najlepszy przekład obcego dzieła na język polski. Uchwalono również przekazać imieniem PEN-Clubu 3.000 zł. do dyspozycji Komitetu budowy nagrobka Stanisława Brzozowskiego we Florencji.

—o—

ŚMIERTELNE NAJECHANIE PRZEZ SAMOCHÓD.

KRAKÓW. 26. września. (Pat.) Wczoraj na ulicy Wadowickiej, samochód osobowy najechał na 2 kobiety, z których jedna zmarła w drodze do szpitala, a druga jest ciężko ranna.

—o—

OLBRZYMI PROCES KOMUNISTYCZNY W JAPONJI.

TOKIO. 26. września. (A. W.) W dniu 18. listopada r. b. rozpocznie się największy proces świata w ostatniem dziesięcioleciu. Na ławie oskarżonych zasiądzie 313 komunistów japońskich. Rozprawa odbędzie się w olbrzymiej sali teatru wielkiego, gdyż wszystkie sale sądowe okazały się zbyt szczupłe. Komuniści oskarżeni są o przygotowywanie zamachu stanu. Koszta procesu, który potrwa około 4 miesięcy, obliczają na półtora miljona jen.

Uchwały ogólno-krajowej Konferencji Kobiet P. P. S.

W poniedziałek wieczorem, zakończyła swe dwudniowe obrady Ogólno - krajowa Konferencja Kobiet P. P. S.

Mówczynie dotykały poszczególnych tematów ściśle rzeczowo. Tow. tow. *Kluszyńska i Praussowa* omówiły wyczerpująco *sytuację polityczną i gospodarczą kraju*. W dyskusji nad obydwoma referatami zabierały głos tow. tow. Zakrzewska (Lublin), Bajorkowa (Wieliczka), Tomaszewska (Żyrardów), Tylicka-Budzińska (Warszawa), Gałązkowa (Włocławek), Moskiewiczówna (Łódź), Grodzicka (Łódź), Sacharówna (Częstochowa), Maderowa (Stryj), Markowska (Borysław), Sumolińska (Ciechanów), Wernicowa (Stryj), Woliniewska (Warszawa), Pilichowska (Warszawa), Trawiecka, Chmieleńska i in.

Tow. Budzińska-Tylicka mówiła o „rodzinie w programie socjalistycznym“, tow. Zielińska o opiece nad dzieckiem upośledzonem, tow. Grodzicka o etyce w życiu robotniczym, tow. M. Chmieleńska o konieczności energicznej walki z alkoholizmem. — Dyskusja nad tymi referatami dała mnóstwo ciekawych spostrzeżeń, uwag i wniosków.

Konferencja załatwiła w końcu — po referacie organizacyjnym tow. Woszczyńskiej i po sprawozdaniach, szereg spraw organizacyjnych, powołała wreszcie nowy Centralny Wydział Kobiecy.

Sytuacja polityczna Polski.

1) VIII Ogólnokrajowa Konferencja Kobiet PPS solidaryzuje się z uchwałami Rady Naczelnej PPS dotyczącemi opozycyjnego stanowiska do pomajowych Rządów, które nie były i nie są wyrazem swobodnie wypowiedzianej przez swoje przedstawicielstwo parlamentarne woli społeczeństwa i które zawdzięczają swoje znaczenie wyłącznie autorytetowi marszałka Piłsudskiego.

2) Konferencja przyłącza się do uchwał Władz Partyjnych w sprawie poniżania ciał parlamentarnych, wybranych z pięcioprzymiotnikowego głosowania. Konferencja *protestuje z całą stanowczością przeciwko wszelkim tendencjom, zmierzającym do jakichkolwiek zmian, umniejszających prawa zagwarantowane konstytucyjnie dla szerokich mas ludności miast i wsi.*

3) Konferencja domaga się jaknajszybszego uchwalenia *jednolitej ustawy samorządowej* dla całego obszaru Państwa Polskiego opartej o zasady demokratyczne, gwarantujące zabezpieczenie interesów klasy pracującej.

4) Konferencja domaga się natychmiastowego *uchylenia austrjackiej ustawy samorządowej* dotąd obowiązującej w Małopolsce, a opartej na wyborach kurjalnych.

5) Konferencja *przestrzega klasę robotniczą przed rozbijaczami jedności ruchu robotniczego*, którzy swą warcholską i niszczycielską robotą wywołują zamęt i opóźniają zwycięstwo klasy robotniczej.

Położenie gospodarcze Polski.

Konferencja stwierdza, że rozbudowa przemysłu zarówno prywatnego jak i państwowego odbywa się kosztem klasy robotniczej. *W pogoni za zyskiem kapitaliści korzystają z ogólnej nędzy klasy robotniczej*, pociągając do pracy coraz większe rzesze kobiet i młodocianych robotników, jako tańszą siłę roboczą. W ten sposób zarobki kobiet i młodocianych zostały obniżone do niebywałych rozmiarów, stanowiąc w tej chwili przeciętnie u kobiet 50 proc. płacy niewykwalifikowanego robotnika, u młodocianych zaś od 1/8 do 1/3 płacy niewykwalifikowanego robotnika, nie licząc dziesiątków tysięcy, tak zwanych uczniów, z pracy których przedsiębiorcy korzystają zupełnie bezpłatnie, nie dając wzamian tej nauki, do której są obowiązani. Stan ten zagraża życiu i zdrowiu całego pokolenia zrodzonego przez matki, żyjące w warunkach tak daleko posuniętego wyzysku, oraz składającego się z młodzieży pracującej ponad siły w przemyśle, rzemiośle i na roli, bez możności należytego odżywiania wycieńczonego pracą młodego organizmu.

Wobec powyższego Konferencja Kobieca wzywa towarzyszki do walki:

1) o zapewnienie klasie robotniczej kontroli nad produkcją;

2) o podniesienie płac równolegle ze wzrostem cen i wydajności pracy w przemyśle, rzemiośle, chałupnictwie i na roli;

3) o równą płacę dla kobiet i dla mężczyzn za jednakową pracę;

4) o ustanowienie ustawowe płac minimalnych;

5) o przestrzeganie ustaw, chroniących życie i zdrowie kobiet i młodocianych, jak to: przepisów, dotyczących kobiet ciężarnych oraz karmiących, przepisów zmniejszających czas pracy o 6 godzin tygodniowo dla młodocianych, obowiązanych do nauki dokształcającej;

6) o zrealizowanie przepisów ustawowych o żłobkach dla niemowląt, bacząc, by żłobki te posiadały należyte lokale i urządzenia, odpowiednie kierownictwo i pielęgniarstwo;

7) o ubezpieczenia na starość;

8) o budowę tanich mieszkań, zabezpieczających każdej rodzinie odpowiednie zdrowe mieszkanie, a każdemu dziecku oddzielne łóżko;

9) o zniesienie podatku mieszkaniowego od jedno- i dwuzbowych mieszkań;

10) o podniesienie granicy zarobku wolnego od podatku dochodowego.

Walka z alkoholizmem.

VIII. Ogólno-krajowa Konferencja Kobiet PPS uchwala zwalczanie alkoholu, który degeneruje młode pokolenie. W tym celu Konferencja postanawia:

1) Przestrzegać aby ustawa o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych była bezwzględnie bez żadnych odchyleń wprowadzona w życie.

2) Zwrócić się do posłów i senatorów PPS, aby przy roztrząsaniu budżetu na r. 1929—30 dopilnowali wykonania tego punktu ustawy o monopolu spirytusowym, który przeznacza rocznie 1 proc. od czystego zysku na cele zwalczania alkoholizmu.

3) Prowadzić propagandę słowną i piśmienną za zwalczaniem alkoholu i dążyć w myśl ustawy do przeprowadzania plebiscytów w celu zniesienia sprzedaży napojów alkoholowych w gminach.

4) Konferencja zwraca się do naczelnych władz partyjnych, ażeby sprawę walki z alkoholizmem wnieść do programu partyjnego.

6) Konferencja wzywa do popierania zakładania gospod bezalkoholowych i domów ludowych.

7) Konferencja zwraca uwagę na konieczność przestrzegania, aby na wieczorkach i zabawach, urządzanych przez Wydziały Kobiece PPS lub przy ich współudziale nie używano napojów alkoholowych.

NOWY AMBASADOR NIEMIECKI W MOSKWIE.

MOSKWA, 26 września. (A. W.) Wczoraj nadeszła do komisarjatu lud. dla spraw zagr. propozycja rządu niemieckiego w sprawie naznaczenia na stanowisko ambasadora niemieckiego przy rządzie sowieckim, dotychczasowego posła Rzeszy w Angorze dra von Nadolnego. Rząd sow. udzielił p. Nadolnemu swego agrement.

—o—

Jak walczyli i ginęli bojowcy P. P. S.

Florczak, Fabisz i Hajman.

„Zbrojny napad w Aleksandrowie“.

Wychodzący w Łodzi w czasie rewolucji pod redakcją nieżyjącego już dziś redaktora Stanisława Książka, postępowy dziennik „Kurjer Łódzki“ w poniedziałek, dnia 9. lipca 1906 roku wydał dodatek nadzwyczajny, poświęcony prawie w całości akcji bojowej organizacji PPS. na monopol w Aleksandrowie, podając w artykule „Zbrojny napad w Aleksandrowie“ następujący, obszerny opis „napadu“.

Onegdaj, t. j. w sobotę około godziny 2 popołudniu, 8 młodych, przyzwoicie ubranych i uzbrojonych w rewolwery ludzi dokonało napadu na sklep monopolowy w osadzie Aleksandrowie, zabierając sto kilkadziesiąt rubli.

Podczas samego napadu na sklep napastnicy nie używali broni. Za to ścigającym ich kozakom stawiali zdumiewający opór, strzelając z nimi wprost formalną bitwę.

Napastnicy przyjechali do Aleksandrowa z Łodzi na dwóch jednokonnych dorożkach.

Przybywszy tam pozostawili dorożki na rynku, przed domem, w którym mieści się urząd gminny, sami zaś udali się do restauracji, gdzie spożyli śniadanie, a stamtąd udali się wprost do monopolu.

Sklep ten mieści się w domu, położonym w najruchliwszym punkcie miasta, przy rynku.

Przybywszy tutaj napastnicy, w ogólnej liczbie ośmiu, podzielili się w ten sposób, że trzech pozostało na straży przed frontem domu, trzech w kurytarzu, dwóch zaś pozostałych weszło do sklepu.

W sklepie znajdował się podówczas zarządzający p. Antoni Antoniewicz.

W sąsiednim pokoju spała jego żona, w kuchni zaś znajdowała się służąca, Marjanna Błaszczyk, która, jak później objaśniła, widziała obcych ludzi w sklepie i w kurytarzu, którzy zajrzeli również do kuchni, lecz co byli za jedni, po co przyszli, nie wiedziała, a nawet nie przyszło jej na myśl, aby to byli napastnicy.

Znalazłszy się w sklepie napastnicy rozkazali p. Antoniewiczowi zachować się spokojnie i milczeć, oświadczywszy, że w razie przeciwnym użyją broni, a następnie weszli za kontuar, wysunęli szufladę z pieniędzmi i zabrali całą jej zawartość. Ale suma ta wydała im się zbyt małą; zapytali tedy, gdzie więcej pieniędzy, a usłyszawszy w odpowiedzi, że zabrał je poborca w dniu poprzednim, zażądali okazania książek, gdzie znalazłszy potwierdzenie prawdziwości słów p. Antoniewicza, wydali mu na zabrane pieniądze kwit drukowany następującej treści:

„Polska Partja Socjalistyczna Nr. 16 serja 910; dopisano ołówkiem: skonfiskowano w Aleksandrowie w monopolu Nr. 272 sumę, poczem zapytali: „Czy w Aleksandrowie są żołnierze“?

W lokalu, naprzeciwko, stoją kozacy — brzmiała odpowiedź.

— W takim razie nie traćmy czasu — rzekł jeden z napastników, poczem oświadczywszy p. Antoniewiczowi, aby pod karą śmierci nie alarmował nikogo, wyszli i połączywszy się z towarzyszami, utrzymujący mi straż, wolnym krokiem skierowali się w poprzek rynku do oczekujących dorożek, a dosiadłszy ich, zaofiarowali dorożkarzom po 4 ruble, kazali się wieźć do Poddębic i niebawem zniknęli za miastem.

W miasteczku tymczasem wszczęto alarm.

Powstał tumult. Miejsce napadu otoczył tłum, liczący kilkaset osób.

Wnet za uciekającymi zarządzono pościg, czterech kozaków pomknęło za nimi, co koń wyskoczy... (Dok. nast.).

Przed likwidacją Komisji rozbrojeniowej!

W związku z wczorajszą podaną wiadomością, że Francja zamierza zaproponować na Lidze Narodów rozwiązanie komisji rozbrojeniowej, prasa paryska podaje dwa powody tego kroku:

1) Należy oczekiwać, że St. Zjednoczone w nadzwyczaj ostrej nocie, która w najbliższych godzinach ma być przesłana, odrzuca bezwarunkowo francusko-angielski układ morski. Waszyngton ma oświadczyć, że

nie zezwoli na narzucenie sobie pewnego rodzaju ultimatum,

w kwestji zbrojeń St. Zjednoczonych. Jeżeli zatem z jednej strony Ameryka, jedna z największych potęg morskich, a z drugiej strony Rosja, jedno z największych mocarstw lądowych, nie bierze udziału w dążeniach do rozbrojenia — niema wogóle sensu obradować nad kwestją rozbrojenia.

2. Francja pod żadnym warunkiem nie może się zgodzić, aby Niemcy narzucały się w kwestji rozbrojenia jako sędzia rozjemczy, aby stale wywierały imperatywny nacisk na inne rządu i stawiały niejako moralne ultimatum Lidze narodów.

Francja, której granice są wprawdzie gwarantowane w Locarno przez dwa mocarstwa, nie może jednak

zapominać o swych sprzymierzeńcach,

znajdujących się w stałem niebezpieczeństwie. Czechosłowacji zagraża okrążenie wobec dążeń Niemiec i Austrji do zjednoczenia, Jugosławji niebezpieczeństwem jest ścisłe porozumienie węgiersko-włoskie, dla Rumunji pretensje rosyjskie do Besarabji a Polska, znajdująca się między Rosją a Niemcami, może się znaleźć każdej chwili w krytycznem położeniu.

Delegat francuski Paweł Boncour ma zatem postawić zapytanie,

czy opłaci się sztucznie przedłużać egzystencji komisji rozbrojeniowej

i czy raczej nie należy zgodzić się na to, że dążenia do rozbrojenia utknęły na martwym punkcie i że wobec tego komisja straciła swą rację bytu.

O co Litwini posądzają Polskę.

WARSZAWA, 26. 9. (AW). „Express Poranny“ donosi o nowych próbach alarmu ze strony Litwy kowieńskiej, usiłujących przedstawić Polskę jako państwo agresywne. Mianowicie według ogłoszonych ostatnio przez policję kowieńską komunikatów miała się odbyć w tych dniach w Wilnie konferencja wybitnych osobistości polskich, której przewodniczył brat marszałka Józefa Piłsudskiego p. Jan Piłsudski. Na konferencji tej, w której według informacyj policji kowieńskiej wzięli również udział generałowie Rydz-Śmigły, Sosnkowski, oraz poseł Sławek, zapaść miały — rzekomo uchwały w sprawie czynnego poparcia akcji emigrantów litewskich grupujących się pod kierownictwem Pleczkajtisa.

„Express Poranny“ w związku z tem stwierdza, że wiadomość ta jest zapoczątkowaniem nowych prób utrudnienia stosunków polsko - litewskich przez Waldemarasa w związku ze zbliżającym się terminem polsko - litewskiej konferencji w Królewcu.

Telegram ten jest uzupełnieniem podanej przez nas wczoraj wiadomości p. t.: „Emigranci litewscy planują zbrojny zamach?“ — Red.

Obłąkane plany nacjonalistów niemieckich

według opowiadania własnego ich człowieka.

Artur Mahraun, były oficer pruski, wstąpił po wojnie do związku nacjonalistów niemieckich, którzy postawili sobie za cel: *odwet za doznane klęski niemieckie.* Mahraun działał i zjednywał coraz to nowych zwolenników „ideji odwetu“ i byłby zapewne długo jeszcze trwał w tej roli, gdyby nie zatarg z czołowymi ludźmi obozu nacjonalistycznego. Zadarłszy się z nimi Mahraun zaczyna odsłaniać konspiracyjną robotę nacjonalistów niemieckich, którzy *nosili się z szatańskiemi iście planami zniszczenia Francji i Polski.*

Z broszury, wydanej przez Mahrauna przytacza „Vorwärts“ niesłychanie senzacyjne ustępy. Mahraun twierdzi, że „puczyści“ niemieccy chcieli za jednym zamachem wszystko zmienić. Kto przestrzegał przed szaleństwem takiego kroku, tego nazywano „pacyfistą“ i jako człowieka niepewnego unikano.

Zniszczenie armji francuskiej przy pomocy zapalników na odległość.

Według opowiadania Mahrauna „puczyści“ mieli plan następujący: Generał Watter miał w czasie okupacji Nadrenji objąć dowództwo nad armją nacjonalistyczną, organizowaną w zupełnej tajemnicy. Były już nawet dla poszczególnych oddziałów wyznaczone odcinki, na których miał być przedsięwzięty atak na załogę francuską, by jej sprawić straszliwą krwawą łaźnię.

Wątpliwości, wysuwane przez ludzi rozsądnych co do tego planu, rozpraszane były przez nacjonalistów twierdzeniem, że Niemcy rozporządzają nowym środkiem wojennym: Przy pomocy elektrycznych zapalników na odległość można wysadzić w powietrze wszystkie francuskie składy amunicyjne.

Takie zapewnienie złożył osobiście generał v. Watter, czyniąc przy tem uwagę, że *sam, własnemi oczyma przekonał się o skuteczności tego środka.*

Mahraun opowiada, że usłyszawszy historję o tym nowym środku wojennym zwrócił się osobiście w towarzystwie b. oficera artylerji do gen. Wattera, z prośbą o wyjaśnienie. Gen. Watter potwierdził, że posiada ten straszliwy środek, jak również i to, że przy pomocy tego środka jest zamierzona akcja przeciw francuskiej armji okupacyjnej. Towarzyszący mi oficer artylerji — opowiada dalej Mahraun — zapewniał mnie później, że środek zapalania na odległość znany był w czasie wojny, lecz, że wymaga specjalnej konstrukcji, mianowicie, chodzi o to, że objekt któryby miał paść ofiarą zapalnika, musiałby być zaopatrzony w antenę iskrową. W ten sposób został dostarczony dowód, że propagowany pomysł wysadzenia w powietrze wszystkich francuskich składów amunic. jest kompletnym nonsensem.

Jak z tego wynika, nacjonalistom niemieckim chodziło przedewszystkiem o robienie nastroju bo o zrealizowaniu szatańskich planów, przynajmniej na razie mowy być nie mogło.

Także i Polska miała zostać pokonana.

W podobny sposób mieli się nacjonaliści niemieccy rozprawić z Polską. Mahraun opowiada, że już w r. 1923 propagowany był plan zbrojnego rozprawienia się z Francją nad Łabą. W międzyczasie wyszło na jaw, że skarany na mord kapturowy porucznik Schulz otrzymał instrukcje o „systemie Gesslera“, Opracował on już w r. 1923 plan tego systemu, opierający się na tem, że kampania przeciw Francji miała być podjęta nad Łabą. Po zgnieceniu Polski miało nastąpić braterstwo broni z armją sowiecką. Wraz z niepowodzeniem „puczu“ monachijskiego zakończyła się ta propaganda, ażeby w r. 1925 przejść w nowe aktywne stadjum w czasie akcji Cziczerina w Niemczech.

Do Kozic panie Capowsk z takiemi wymyślaniami!

„Słowo Polskie“ od chwili oddania w dzierżawę pp. Barwińskiemu i Zarembie teatru miejskiego we Lwowie prowadzi przeciw nim ostrą, nieustanną kampanię, sądząc, że w ten sposób przysłuży się b. dyrektorowi Trzcińskiemu. P. Kozicki wyczynia w tem piśmie fejletony teatralne, nie zdając sobie bodaj sprawy, że są one pełne jadu i goryczy a pozbawione rzeczowej krytyki, inny znowu śledziennik ze „Słowa Polskiego“ napada od czasu do czasu dzierżawców teatru, atakując ich rzekomo złą gospodarkę i t. p.

Ale, to, co „Słowo Polskie“ w ostatnim numerze uczyniło, zasługuje już na publiczne skarcenie.

Do Lwowa ma w najbliższych dniach przybyć jeden z największych tragików współczesnych Paweł Wegener, który wraz z własną trupą wystąpi kilka razy w teatrze lwowskim. „Słowo Polskie“ szaty z tego powodu rozdziera i uderzając w bęben nacjonalistyczny oburza się na pp. Barwińskiego i Zarembę, że właśnie po prowokacyjnej mowie Hindenburga manifestują przez występy Wegenera „przyjaźń polityczną“ z Niemcami!

Trzeba być zupełnie wyjałowionym z rozumu, ażeby tego rodzaju armaty wytaczać przeciw niemiłym sobie ludziom! Gdyby ogół niemiecki, czeski czy francuski, był w tymsamym stopniu szowinistyczny, co śledziennik ze „Słowa Polskiego“, Berlin nie mógłby podziwiać Kiepury, czy Jadwigi Dębickiej, Malicka i Węgierko nie mogliby grywać w teatrach czeskich, Paryż zamknąłby wrota przed zespołem warszawskim lub jak w r. 1910 przed artystami lwowskimi pod dyrekcją Hellera. Modrzejewska nie rozsławiałaby imienia polskiego po świecie, Paderewski nie zbierałby laurów i miljonów w Ameryce i tak dalej i tak dalej.

Gdyby Lwów według rady „Słowa Polskiego“ zamknął się na cztery spusty przed światem i zeszedł do rzędu Capowic czy innych Kozic, kulturalna publiczność naszego miasta nie usłyszałaby nigdy Ślezaka czy Burmestra, Moissiego czy Prihoda słowem, setek największych mistrzów świata.

Na szczęście nawet czytelnicy „Słowa Polskiego“ zorjentują się, co w trawie piszczy, bo ostatnim swoim występem w sprawie teatru pismo p. Majbauma i Kozickiego misternie tkaną intrygę samo popsuło doszczętnie.

Hu-hu.

Zamknięcie IX. sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA. 26. 9. (Pat.). Dziesiąta sesja zwyczajna Zgromadzenia Ligi Narodów zamkniętą została mową przewodniczącego Zgromadzenia. Mówca wskazał na doniosłe dzieło dokonane przez Zgromadzenie również i w roku bieżącym. W dziedzinie dążeń do zrealizowania systemu rozjemstwa i bezpieczeństwa dzięki ostatecznemu zaaprobowaniu projektu powszechnego układu o pokojowem załatwianiu konfliktów międzynarodowych jakoteż dzięki zaleceniu wszystkim państwom zaprojektowanych układów o nieagresji, stworzono nowe przesłanki dla przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Komisja rozbrojeniowa Zgromadzenia skierowała do Rady Ligi prośbę, aby wezwała ona te rządy, które dotychczas jeszcze nie osiągnęły porozumienia w sprawie metod prowadzących do ograniczenia zbrojeń, zwłaszcza zbrojeń morskich, aby kontynuowały one bezpośrednio rokowania w celu usunięcia istniejących jeszcze trudności. Uprawnia to wszystko — mówił dalej przewodniczący — do nadziei, że zwołanie pierwszej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej zostanie przyspieszone.

—o—

Sensacyjne szczegóły układu morskiego francusko-ang.

Sowieckie pismo wojskowe „Krasnaja Zwiezda" uzupełnia opublikowany przez prasę amerykańską układ morski francusko-angielski.

„Krasnaja Zwiezda" twierdzi, że układ francusko-angielski zawierał następujące nieopublikowane w Ameryce artykuły:

1) Układ flotowy, przewidujący współdziałanie floty angielskiej i francuskiej na Oceanie Spokojnym (!) podział Morza Śródziemnego na angielską i francuską sferę wpływów (!), uznanie specjalnych praw angielskich w Gibraltarze, a francuskich w Tangerze i t. d.

2) Układ przewidujący współdziałanie angielskich i francuskich sił powietrznych.

3) Kompromis w sprawie służby instrukcyjnej na Wschodzie.

4) Układ w sprawie wywiadu na Wschodzie i w Sowietach.

5) Układ co do wyszkolonych rezerwistów, przyczem ograniczenie zbrojeń nie dotyczyłoby tych rezerwistów.

6) Uzgodnienie angielskiej i francuskiej polityki w sprawie ewakuacji Nadrenji i kwestji odszkodowań.

7) Uzgodnienie angielskiej i francuskiej polityki na Bałkanach i w państwach graniczących z Sowietami.

Tajemniczy napad na wartę fortu w Ołomuńcu.

OŁOMUNIEC. 26. 9. (AW.). W dn. 25. b. m. w nocy warta fortu nr. 8 „Holicz" oddała strzał alarmowy. Stwierdzono, że do bram twierdzy zbliżyło się 2 podejrzanych osobników, którzy nie zatrzymali się na wezwanie warty. O godz. 2-giej w nocy, po zmianie wartownika nowa warta została napadnięta przez 6 mężczyzn uzbrojonych w rewolwery. Na pomoc przybył cały oddział warty. Przyszło do strzelaniny, poczem tajemniczy napastnicy zbiegli autem pozostawionem na ulicy. Okna auta były szczelnie zasunięte.

—o—

„Arcybiskup Kowalski obrany zostanie królem".

PŁOCK. 26. września. (A. W.) Dziś rozpoczął się 7-my dzień procesu przeciwko Kowalskiemu. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. Zeznaje w dalszym ciągu były duchowny marjawicki Stanisław Banasiak. Był on zakonnikiem marjawickim, lecz po wprowadzeniu ślubów mistycznych wystąpił z marjawityzmu i wstąpił do metodystów. Obecnie powrócił do starokatolickiego kościoła marjawickiego, podlegającego ks. Pągowskiemu ze Zgierza. Po zeznaniach Banasiaka, zeznawała również przy drzwiach zamkniętych p. Tołpychowa. Następnie ks. Pągowski. Z zeznań p. Tołpychowej wynika, że Kowalski niejednokrotnie wyrażał swe niezadowolenie z obecnych rządów w Polsce, i zaznaczał, że dopiero kiedy on stanie na czele władzy będzie porządek.

Zaś arcybiskup marjawicki Przysiecki stwierdził, że po sprawdzeniu się marjawickiego proroctwa, Kowalski stanie się mężem opatrznościowym w Polsce, i niewątpliwie obrany zostanie z czasem królem. Wtedy duchowni marjawiccy zostaną ministrami, a biskup Feldman premjerem.

—o—

Zamordował męża swojej kochanki.

WARSZAWA, 26. 9. (Tel. wł.). We wsi Pianki, pow. Sierpce, wydarzyła się straszna zbrodnia. Gospodarz Władysław Jaworski posiadał piękną i młodą żonę, Anielę, która zaczęła darzyć czułemi względami mieszkańca tej wsi Jana Klonowskiego. Dotychczasowa harmonja małżeńska została zamącona. Jaworska zaczęła się zachowywać wobec męża wyzywająco i na porządku dziennym rozpoczęły się kłótnie i bójki. Jaworski chciał zmusić żonę do zerwania stosunków z kochankiem.

Onegdaj wieczorem, gdy Jaworski wyszedł na podwórze, aby zamknąć stodołę, dopadł go jakiś drab i zadał mu kilka uderzeń pałką w głowę. Ogłuszony temi uderzeniami Jaworski zachwiał się, ale ostatkiem sił zaczął uciekać. Napastnik dogonił go i kilku uderzeniami w czaszkę położył go trupem na miejscu.

Władze wszczęły dochodzenia. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Klonowskiego, gdzie znaleziono skrwawioną pałkę. Klonowski zrazu wypierał się czynu, ale przyparty do muru, przyznał się, że uczynił to za namową żony zamordowanego Anieli, która w zamian za to obiecała mu małżeństwo i podział majątku. Zbrodniczą parę aresztowano.

—:o:—

Na marginesie.

Charakterystyczna transakcja sanacyjna.

Ministerstwo spraw wojskowych zakupiło od hr. Adama Stadnickiego znane zdrojowisko Szczawnicę. Wojsko obejmuje już zarząd jej z dniem 1 października b. r.

Cena tej sprzedaży nie jest nam znana. Nie ulega jednakowoż wątpliwości, iż p. Stadnicki nie dał się oszukać.

Nie o to nam jednak w tej chwili chodzi, ale o rzecz zasadniczo ważniejszą, gdyż powyższa transakcja jest sprzeczna z konstytucją. P. hr. Stadnicki bowiem jest posłem (Be- Be), a w myśl art. 22 Konstytucji, poseł nie może ani na swoje ani na obce imię otrzymywać od rządu korzyści osobistych. Na wypadek naruszenia tych postanowień Konstytucja grozi utratą zarówno mandatu, jak i osobistych korzyści.

Cała ta sprawa, mówiąc stylem jaśnie pańskim, jest w nieporządeczku. Szczawnica od lat wskutek nieudolnej gospodarki chyli się ku upadkowi. Nie wiadomo nam, czy p. Stadnicki chciał dawniej sprzedać Szczawnicę, czy też nie, czy miał nabywców, czy ich nie miał, ale faktem jest, iż sprzedał ją dopiero teraz, gdy zaszczycił sanację przyjęciem z jej rąk mandatu poselskiego.

Zdaje się, że nie zachodzi wcale groźba pozbawienia p. Stadnickiego mandatu, a co więcej groźba utraty osobistych korzyści. P. Stadnicki czuje się bowiem zbyt mocno, a rząd obecny ma wprawdzie silną rękę, ale nie wobec magnaterji i arystokracji.

Bądź co bądź powyższa transakcja, dokonana wbrew wyraźnym postanowieniom obowiązującej konstytucji, rzuca znamienne światło na zakulisowe stosunki i stosuneczki w obozie ludzi, którzy przyszli do steru, by „sanować" Polskę.

Jak ta sanacja i to sanowanie wygląda w rzeczywistości, świadczy chociażby wyżej podany „kwiatuszek".

Aresztowanie szajki szpiegowskiej na kresach.

W ostatnim czasie policja aresztowała 29 osób pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na pograniczu województwa tarnopolskiego.

Herszt tej szajki Józef Zaryckij, zam. w Krasnem, przez pewien czas ukrywał się przed aresztowaniem na Polesiu. Akcją szpiegowską kierował N. Zieliński b. podpor. austrjacki, a następnie oficer sztabu armji ukraińskiej, pochodzący z Rawy Ruskiej, który zainstalował biuro centralne w Wołoczyskach. Aresztowani wykazywali najżywszą działalność w czasie letnich manewrów w Małopolsce Wschodniej.

Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzienia w Czortkowie.

Stan wojenny w Guatemali.

GUATEMALA. 26. września. (Pat.) Prezes rady ministrów zawiesił na okres 6 miesięcy gwarancje konstytucyjne, co równa się ogłoszeniu stanu wojennego w Guatemali (republika w Ameryce płdn.) Powodem tego zarządzenia jest działalność opozycji, uznana za mającą charakter buntowniczy.

Zniesienie kary śmierci w Meklenburgu

BERLIN. 26. września. (Pat.) Prasa donosi, że rząd meklemburski uchwalił znieść karę śmierci na obszarze Meklemburg — Schwerin. Uchwałę tę rząd meklemburski zamierza wprowadzić w życie przez niezatwierdzanie wyroków śmierci wydawanych przez sądy meklemburskie.

—o—

TROCKI CHORY NA MALARJĘ.

MOSKWA. 26. września. (A. W.) Przebywający nadal w Wiernem, Trocki, zapadł na ciężką malarję. Wraz z nim choruje kilka osób z jego otoczenia.

—:o:—

Podwójne samobójstwo.

Wychowankowie internatu OO. Redemptorystów w Zboiskach wczoraj udali się wraz z zakonnikiem na przechadzkę. Przechodząc obok stawów w Zamarstynowie, ujrzeli oni leżącą w wodzie topielicę. Przez dłuższy czas chłopcy wraz z księdzem usiłowali przywrócić ją do przytomności. Zabiegi ich były jednak bezskuteczne.

Powiadomiona o tem policja stwierdziła, że była to Janina Leibfitz, licząca lat 26, zam. w Zamarstynowie, przy ul. Paderewskiego, która wpierw zatruła się spirytusem denaturowanym, następnie rzuciła się do wody.

Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba (padaczka). Denatka już przed dwoma laty, usiłowała struć się sublimatem.

—:o.—

Brzytwą podcięła sobie gardło

z żalu za mężem, którego aresztowano.

W Kleparowie pod l. 534 mieszka małżeństwo Bucharyków, oraz rodzina Katzów. Pomiędzy nimi panowały niesnaski sąsiedzkie, które w końcu doprowadziły do krwawej rozprawy.

Wczoraj o godzinie 6 rano Bucharyk wraz ze swym sublokatorem Knapikiem wpadł do mieszkania Katzów, masakrując ich łomem żelaznym i laską.

Powiadomiona o tem policja aresztowała obu napastników i odstawiła do sądu.

Żona Bucharyka, 34-letnia Marja, nie zważając na dwoje nieletnich dzieci, w dwie godziny później popełniła zamach samobójczy, przecinając sobie gardło brzytwą. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło desperatce pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala. Stan jej nie jest groźny.

Włamywacz zastrzelony przez policjanta w Borysławiu.

W nocy, na 25. b. m. w Borysławiu dokonano włamania do sklepu towarów bławatnych Sary Rohtman. Łupem włamywaczy padły materje, wartości 13 tysięcy zł.

St. posterunkowy Józef Martinek i przod. Kierebko, idąc za śladami złodzieji, odnaleźli w lesie w Popielach ukryty łup przez rzezimieszków. Obaj policjanci urządzili następnej nocy zasadzkę.

Po północy nadeszło dwóch osobników, którzy poczęli zabierać skradzione materje. — Stój policja! — zawołali posterunkowi. Jednego z opryszków dopadł Martinek, za drugim zaś puścił się w pogoń Kierebko. Przytrzymany strzelił do policjanta, lecz chybił. Martinek odpowiedział strzałem, który był celny. Zraniony runął bez życia z przestrzeloną piersią.

W denacie agnoskowano następnie Stanisława Żurkę, zam. w Bani Kotowskiej. Wspólnik jego kradzieży zdołał zbiedz w ciemnościach nocy.

Skazała na śmierć niewinnego człowieka

Ohydna zbrodnia nożowca.

Iście azjatyckie stosunki panują u nas. Chińczyk kładący głowę pod miecz kata czyni to ze stoickim spokojem i bez wielkiego wzruszenia, wierząc, że odrodzi się w nowem, lepszem ciele.

Przeciętny Europejczyk czy Lwowianin wprawdzie z lenistwa umysłowego nie interesuje się zagadnieniami reinkarnacji, jednakowoż okoliczności tak się złożyły, że śmierć u nas spowszechniała. Niema bowiem dnia aby auto-dorożki nie zmasakrowały przechodnia. Niemal codziennie jakiś desperat w wyszukany sposób pozbawia się życia, lub nożowiec zadźga swą ofiarę. Słowem dziś każdemu grozi rozbrat z życiem jak mówi poeta: „Śmierć jak złodziej z nienacka przycapi“... i t. d.

Niespodzianie też zginął gwałtowną śmiercią tercjan szkoły handlowej W. Czajka, osierocając żonę i dwoje dzieci.

Wieczorem 28. maja b. r. wyszedł on wraz ze swym przyjacielem Michałem Cymbałą na przechadzkę. Na wałach koło Województwa jakaś młoda kobieta prosiła aby ją wzięli w obronę przed jakimś natrętem. W obecnych bowiem czasach lekceważenie życia ludzkiego idzie w parze z rozpasaniem i zdziczeniem.

Zagadnięci postanowili odprowadzić proszącą do domu, jakoże mieli wracać w tym samym kierunku.

Na pl. Cłowym niespodzianie jak błyskawica straszliwy cios noża w tył głowy *powalił na bruk Czajkę*. Cymbała w tym momencie ujrzał jak zbrodniarz zaatakował go również skrwawionym nożem. Rzucił się jednak do ucieczki. Nóż szaleńca dosięgnął go jednak i padł on również *bez przytomności poraniony w plecy i głowę*. Obu zmasakrowanych odwieziono do szpitala, gdzie zmarł niebawem Czajka, Cymbała zaś po kilku tygodniach powrócił do zdrowia.

Ohydnym mordercą był 26-letni Michał Chirowski. W śledztwie okazało się, że kochał on służącą Franciszkę Posidównę. Krewni jej Karol Schmid i Stefan Semionek chcieli by ona wyszła zamąż za Dmytra Semionka. Posidówna jednak nie chciała. Dnia 27. maja S. Semionek prosił ją o widzenie się z bratem. Gdy ta odmówiła, proszący pobił ją dotkliwie. Chirowski dowiedziawszy się o tem postanowił rozprawić się z Semionkami.

Krytycznego wieczora szedł on w towarzystwie niejakiej Józefy Moritzówny. Ujrzawszy siostrę Posidówny, Magdalenę, idącą w towarzystwie Czajki i Cymbały rzekł do Moritzówny — to pewno Semionkowie.

— Tak, to oni — odpowiedziała mu Moritzówna i skinęła głową. — Było to wyrokiem śmierci dla Czajki, gdyż Chirowski wyjął z kieszeni nóż sprężynowy i zmasakrował niewinnych.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym trybunałem. Naogół każdy zbrodniarz jest degeneratem psychicznym o wybujałym egoizmie. I w tym wypadku Chirowski nie okazał skruchy czy żalu za swą ofiarą i osieroconą jego rodziną. Drżał natomiast o własną skórę. Jak skomlący czworonóg oczekujący plag od swego pana, słuchał on zasądzającego wyroku i mimo perswazji obrońcy nie chciał przyjąć kary dwuletniego więzienia. Gdy mu przewodniczący wytłumaczył, że ustawa przewiduje karę od 5 do 10 lat za tę zbrodnię, skazany ostatecznie pogodził się z losem.

Rozprawie przewodniczył r. Makuch, oskarżał prok. Nowacki, bronił dr. Weinsaft.

Poskromienie nożowca.

Dnia 27. marca b. r. znany awanturnik w Zniesieniu, Kazimierz Zieliński, usiłował skraść parę wiązek siana na szkodę Dmytra Diakowa, który wraz z synem Stefanem jechał na wozie. W czasie szamotania się nadbiegł na pomoc Zielińskiemu brat jego Józef, który pchnął nożem Dmytra D., w bok, raniąc go ciężko.

Wczoraj stanął J. Zieliński przed trybunałem wyrokującym i został skazany na 10 miesięcy więzienia.

NA EKRANIE DNIA.

Zamienię mieszkanie...

W jednym z dzienników warszawskich przeczytałem następujące ogłoszenie, które przytaczam dosłownie:

„Zamienię 6-cio pokojowe mieszkanie z komfortem w okolicy Aleji Jerozolimskich na 7—8mio pokojowe w okolicy ogrodu Saskiego. Wymagany komfort. Umowa wprost z gospodarzem. Komorne obojętne. Ilość osób mieszkających 2 osoby, oprócz służby“.

Ostatecznie nic w tym anonsie nadzwyczajnego. Przywykliśmy do tego, że 2 osoby nieraz zamieszkują 7—8 pokojów z komfortem. Stać ich na to! Jest tylko jedno maleńkie „ale“... W tem samem piśmie stołecznem, z tej samej daty, czytamy, jak niżej:

„Z Częstochowy donosi nasz korespondent: W powiecie częstochowskim, w miejscowości Smugi, zaszedł straszny wypadek. Oto *w braku mieszkania* zanocowało w piecu wapiennym czterech robotników, a to: T. Wilk, D. Wilk, R. Hłund i St. Lupa. Robotnicy ci zmarli wskutek zaczadzenia. Jak śledztwo wykazało, *winę w tym wypadku ponoszą robotnicy*“.

No i nie cieszyć się tu, jeśli „2 osoby, oprócz służby“ poszukują 7—8-mio pokojowego mieszkania i że czterech robotników dusi się na śmierć w piecu wapiennym?

Szczęście, że śledztwo wykazało przynajmniej winę(!) robotników.. *Stem.*

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podpalił zagrodę nieludzkiego syna.

W Liwczu, pow. bełzkiego, w czerwcu b. r. spłonął dom, Antoniego Koczylasa. Jako sprawcę podpalenia aresztowała policja 63- letniego ojca Koczylasa Jakóba, który podał, że uczynił to z żalu i zemsty, gdyż syn napędził go z domu, który był niegdyś jego własnością.

Wczoraj stanął sędziwy podpalacz przed sądem przysięgłych. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie tylko sześcioma głosami potwierdzili winę oskarżonego. Wobec tego trybunał uwolnił go od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Malicki, bronił dr. Weinsaft, oskarżał prok. Bizub.

Schoppenfeldziarze w opresji.

Mozes Springer r. Feuerman, Albert Moryc Necker i Henryk Heller, stanęli wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim, oskarżeni o kradzieże sklepowe. Skradli bowiem na szkodę Herscha Friedmana 2 sztuki materji, wartości 222 zł., na szkodę Chaima Wachtla 14 skórek z tchórzy, wartości 98 dolarów na szkodę Abrahama Enisa, 2 sztuki materji wartości 415 zł., oraz na szkodę Izabeli Siemianowskiej 2 gobeliny, wartości 40 zł.

Po przeprowadzonej rozprawie Springer został skazany na 2, Necker na 6, Heller zaś na 4 miesiące więzienia. Ponieważ skazani nie byli dotychczas karani wykonanie kary zostało zawieszone na kilka lat.

—o—

Prawda o stawie Chodorowskim.

Nie w małych opałach musi być cukrownia chodorowska, jeśli sprowadziła specjalnego korespondenta „Dziennika Lwowskiego“, ażeby tenże w zupełnie kłamliwym artykule z dnia 26. IX. b. r., broniąc rzekomo lojalnego stanowiska cukrowni — zaatakował „Dziennik Ludowy“ i PPS li tylko za to, że stanęła ona w obronie słusznych praw gminy i ludności miasta Chodorowa przeważnie robotniczej.

W imię prawdy jednak musimy stwierdzić, że dotychczasowe stanowisko cukrowni było dla interesów ludności miasta Chodorowa i okolicy w sprawie wodnej

wręcz wrogie

i dążyło celowo do pogorszenia obecnego karygodnego stanu tak odnośnie co do stawu chodorowskiego jak i rzeki „Ług“ — kpiąc nawet z zarządzeń władz wodnych, o których egzekutywę bezskutecznie uprasza ludność.

W szczególności po długotrwałym procesie administracyjnym starostwo w Bóbrce orzeczeniem z dn. 27. III. 1925 L. 27053/24 wezwało Dyrekcję cukrowni w przeciągu dni ośmiu do pogłębienia rzeki „Ługu“ oraz zabezpieczenia przyległych ogrodów i pastwisk. Orzeczenie to Starostwa dotychczas nie zostało wykonane, a nawet na liczne zapytania urzędu gminnego w Chodorowie z dnia 22. V. 1925 L. 1359 ex 25, 10. VIII. 1925 L. 2169/25, 27. VI. 1925 L. 1707/25 cukrownia nie była łaskawa odpowiedzieć. — Przeciwnie, w maju 1926 wniosła Dyrekcja cukrowni do władz wodnych podanie o uzyskanie zezwolenia na dalsze piętrzenie wody w rzece „Ług“ przez budowę śluzy spiętrzającej na drodze do Zagóreczka.

Na podstawie tego podania rozpisano postępowanie wodne w dniu 21. IX. 1926, w trakcie którego gminy miasta Chodorowa i Wołczatycz przez usta swego zastępcy inż. wodnego Maślanki energicznie broniły się przeciwko tym zamierzeniom wodnym cukrowni. Wiadocznie argumenta rzeczowe inż. Maślanki, wykazujące wprost złośliwe działanie cukrowni na niekorzyść miasta — były przekonujące, jeśli dotychczas w tej sprawie nie zapadła decyzja.

Ponadto cukrownia podaniem z dnia 14. X. 1927 L. SA. 1485 województwa lwowskiego wniosła o wpis prawa wodnego utrzymywania stawu — z czego jasno wynikało, że zmierza ona prócz dalszego utrudniania odpływu wód przez bezprawne — bo bez konsensu wodnego wybudowanie grobli przecinającej dolinę rzeki „Ług“ — przez budowę śluzy spiętrzającej do utrzymania stawu chodorowskiego, który nietylko ze względów na interesa zagrożonych gruntów, ale ze względów zdrowotnych był dobitnym wyrazem bezsilności najbardziej żywotnych interesów ludności wobec potęgi wpływowego kapitału.

Jasne i stanowcze wystąpienie Dr. Bunikiewicza jako pełnomocnika gminy miasta Chodorów i Wołczatycze, poparte zdecydowanem stanowiskiem tak reprezentacji miasta Chodorowa, Wołczatycz, jak i 11 okolicznych wsi, spowodowało ostatecznie dyr. Piszczkowskiego do złożenia zobowiązania imieniem cukrowni osuszenia zabagnionych terenów w najkrótszym czasie tak dalece, że jeśli nawet dla celów rybołowstwa spuści staw, to więcej go nawadniać nie będzie.

Gdy jednak wbrew tym zobowiązaniom cukrownia przystąpiła do nawadniania stawu, doszło do znanych zajść, które zostały zlikwidowane pomyślnie dla ludności głównie dzięki interwencji komitetu miejscowego i Okręgowego PPS. u władz wojewódzkich, a CKW. PPS. w odnośnych Ministerstwach.

Ten stan sprawy wykazuje zupełną równorzędność artykułu „Dziennika Lwowskiego“ z artykułem „Wiener Zeitung“ o przebiegu wypadków chodorowskich. PPS, mająca przygniatającą większość w społeczeństwie chodorowskiem, wykazaną w wyborach sejmowych — nie ulęknie się ani prowokacyjnych artykułów „Dziennika Lwowskiego“, ani nie cofnie się przed obroną słusznych praw ludności chodorowskiej wobec wybitnie kapitalistycznej polityki matadorów cukrowni, którzy z szeregów Ch. D. żwawo wskoczyli aż do Okręgowej Egzekutywy B. B. — ażeby zyskać poparcie swych interesów u obecnego rządu i obronę najemnych pismaków.

Skończyć z łajdactwami w przemyśle drzewnym.

Robotnicy w przemyśle drzewnym, tartaczni i lasowi, razem z lasami i tartakami państwowymi oddani są na pastwę mafji, która w powiecie nadwórniańskim opanowała wszystkie czynniki dla zysków zagranicznych kapitalistów.

Wszelkie usiłowania obrony robotników przed wyzyskiem drogą legalną zwalczane są gwałtem i nadużyciem władzy przez organa powołane do strzeżenia ustaw.

Inspektor Pracy w Stanisławowie, którego sprawozdanie obfituje wielką ilością „zleceń“, — znany jest w powiecie nadwórniańskim jako **przyjaciel osobisty dyrektorów przedsiębiorstw**, którzy też życzliwość swoją wobec pana inspektora objawiają w sposób przypominający stosunek dyrektorów przedsiębiorstw do dygnitarzy rosyjskich za czasów carskich. To też przyjazd pana inspektora zawsze był zapowiedziany, wszystko do inspekcji przygotowane, nawet miednica i ręcznik dla robotników, które to sprzęty po inspekcji przechowane bywają aż do następnej takiej okazji. Znaną jest na cały powiat studnia w tartaku w Mikuliczynie, która miała być zbudowaną, a podczas inspekcji dopiero zaczęta, zapełniona deszczową wodą przedstawiała prawdziwą huculską „kałabanię“. Przed kałabanią tą stał pan inspektor Adam, powróciwszy ze śniadania od p. dyrektora, zapytał, gdzie studnia? — Tu — wskazano na kałabanię. — Bardzo ładna studnia — spostrzega p. inspektor.

Pewien wybitny obywatel w Nadwórnej zwrócił towarzyszowi naszemu uwagę, że mimowolnie popart wobec przełożonych urzędnika, który ze względu na stan zdrowia miał pójść w odstawkę (źle się leczył w Zakładzie prof. Pilza w Krakowie), przez to, że towarzysz ów w korespondencji umieszczonej w „Dzienniku Ludowym“ napisał, że urzędnik ten zwalcza Związki zawodowe robotnicze w przemyśle drzewnym. Bo tu zwalczanie robotniczych zawodowych organizacji, likwidacja strejku przy pomocy policji należy do cnót obywatelskich — chociaż każdy przyzna, że zwalczanie wyzwoleńczego ruchu robotniczego, zwłaszcza tu na kresach, podkopuje autorytet władz państwowych, a podtrzymywanie nędznych płac i 16-to godzinnego dnia pracy wychodzi na szkodę społeczeństwa. Zaprzedani kapitalistom drzewnym za podarki świąteczne, noworoczne, za prezenty imieninowe i okolicznościowe przyjęcia, robią wszystko nie tylko na szkodę biednych pracujących ludzi, ale podtrzymując takie stosunki stwarzają podłoże dla chorób i nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Z tego korzystają obcy zagranicznych kapitalistów, komuniści.

Istnieje jakby cicha spółka: kapitaliści dzierżawiący tartaki państwowe, wyzyskujący robotników, skarb państwa i instytucje społeczne, razem z zaprzedanymi im urzędnikami oraz komunistami, którzy także mają to samo zadanie: wykorzystać nędzę mas pracujących pod hasłem: „Im gorzej, tem lepiej“.

Z takiem hasłem sprowokowano strejk w Mikuliczynie, który następnie zlikwidowano nadużyciem władzy.

Wydalono

kilkudziesięciu robotników,

pozbawiając chleba dla ich rodzin — ci teraz pobierają nędzne zasiłki z funduszu bezrobocia, a praca w zakładzie idzie w dalszym ciągu na dwie szychty, tymi samymi ludźmi, czyli

szesnaście godzin na dobę.

Na skutek interwencji Związku starosta nadwórniański osobiście spisał protokół z załączymi się i wydał zarządzenia wysłania pism do komendanta policji państwowej z żądaniem, by policja śledziła przekroczenia ustawy o czasie pracy i robiła doniesienia do Sądu i do inspektora pracy, by na miejscu w Mikuliczynie przeprowadził inspekcję w tym kierunku. — Dziwna rzecz, że nawet po takim akcie nic się nie zmieniło, policja śledzi czy kto źle się nie wyraża o dyrektorze tartaku, a inspektor pracy zbywa wszystkich zgłaszających się do niego robotników, a nawet wybitnych przedstawicieli ruchu robotniczego w Stanisławowie, zapowiedzią, że napewno coś musi zrobić w tej sprawie. Ale nic nie robi.

Gdyby wszystkie skargi, które są uzasadnione, były niesłuszne, nawet opinja, jaką ma inspektor pracy p. Adam, powinna wystarczyć do przesunięcia go gdzieindziej.

Stosunki w przemyśle drzewnym wymagają bezwzględnej kontroli. Domagaliśmy się tego w artykułach, opisujących stosunki w przemyśle drzewnym w pierwszych dniach lipca b. r. Wakacje minęły, czas wziąć się do roboty.

Robotnicy nie zniosą tego dłużej, aby tolerowaniem łajdactw wzmagano agitację komunistyczną, a rozbijaniem zawodowych Związków robotniczych legalnie dążących do poprawienia stosunków i uszanowania obowiązujących ustaw, popierano wyzysk zagranicznych kapitalistów w przemyśle drzewnym.

Z Teatru Małego.

„Kto... kogo...?“,

komedja w 3 aktach HENNEQUINA i VEBERA.

W trzech aktach — tylko nie dodano, że okrutnie długich. Ale przeważnie ludzie wolą długo się weselić niż krótko się smucić. I ja także. Więc zdaje się, że właśnie ta rażąca mizantropów rozciągłość komedjofarsy, pozwalająca jak najdłużej obcować z Fertnerem, jest atrakcją. A dla mizantropów nikt przecie nie pisze komedji.

Antoninka nie z tych, co się dadzą wywieźć w pole! Czyli kto kogo przechytrzy: mąż, wprawdzie jeszcze niestary, ale już odczuwający „w chwilach nagłego wzruszenia“ — jak powiada — darcie w kolanie, czy też młodziutka jego żona, ongiś skromna prowincjonałka, dziś rozdancingowana i rozjazzbandowana kobietka. On się boi, by mu z tego dancingowania żony nie wyrosły rogi, pozatem czuje, że już nie podoła tym conocnym eskapadom, w których bierze udział z obawy o Antoninkę, ona nie chce dać się ujarzmić „tyranowi“ pragnącemu wrócić wreszcie do spokojnego, regularnego trybu życia, który pozwoli mu wysypiać się porządnie, jak przystało na mężczyznę w pewnym już wieku.

I z tego wątka snują się psotne, coraz to bardziej zabawne sceny, silące się z dobrym skutkiem ukazać jak najwięcej kombinacji — nie damskich ale sytuacyjnych. A mocno w ręku dzierży je — sceny, nie kombinacje — Fertner, rozkoszna w każdym geście, w każdym skurczu twarzy figura, osklaskiwany entuzjastycznie przez wszystkich, dla których zdrowy, naturalny śmiech jest — jak zresztą być powinno — ważną funkcją życia. Ceniony gość warszawski daje może zanadto farsą nafaszerowany typek, ale to nie szkodzi ani sztuce ani publiczności.

Z reszty grającego zespołu na pierwsze miejsce wybił się p. Smoczyński, zwłaszcza w roli karykaturalnego, głuchego akompanjatora. P. Nyczównie przy całej żywości ruchów brakuje jeszcze scenicznej rutyny. P. Wroncki zanadto mówił „z rękami“. Miło prezentowała się p. Peszyńska w roli „sentymentalnej“ modystki. P. Berski był za chropawy na generała. Gdyby był poprzestał na godności sierżanta!

Artur Ćwikowski.

Z życia Związku robotników krawieckich we Lwowie (oddział II).

Dnia 16. b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Zw. robotników krawieckich. Celem zebrania było odbudowanie chylącej się do upadku organizacji. Wszystkie złe duchy sprzęgły się razem z komunistami, ażeby Związek rob. krawieckich rozbić na terenie Lwowa. Z wiosną b. r. związek przeprowadził akcję strejkową, trwającą 3 tygodnie i już wówczas komuniści planowali zamach na Związek, używając do tego różnych sztuczek. Robotnicy krawieccy zrozumieli, z kim mają do czynienia, przeto warchołów i szkodników wyrzucili ze Związku w osobach Krajewskiego Stefana i Szrajera Tomasza, za wydanie odezw kalumniatorskich przeciw Radzie Z. Z. i P. P. S.

Zakusy komunistów spaliły na panewce, robotnicy krawieccy wybrali nowy zarząd, do którego weszli ttow.: Dragan Józef przewodn., Mokrzycki Józef sekr., Brückner Stanisław skarbnik, członkowie zarządu: Szuhan Jan, Beilit Tenis, Zbiegini Leon, Turkowski Jan, Greb Adolf.

Nowy Zarząd przygotowuje się do wzniosłej uroczystości 25-letniego jubileuszu założenia Centralnego Związku.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 września 1928 r.

Wpisy na Krajowe Kursy Przemysłowe

1) Kursy krawiectwa męskiego i damskiego (tylko krój) dla zawodowych.
2) Kursy kroju i szycia (bieliźniarstwo i krawiectwo damskie) dla początkujących.
3) Majsterskie kursy szewskie.
4) Trykotarstwa ręcznego i maszynowego.
5) Modniarstwa.
6) Garbarstwa i białoskórnictwa (wyprawa i farbowanie futer, wyprawa na irchę).
7) Robót ręcznych kobiecych i wyrobu guzików przyjmuje codziennie

Krajowy Patronat Przemysłowy, Lwów — Plac Smolki L. 3. III. p.

w godz. od 10—1 w południe. Zgłoszenia o urządzanie kursów na prowincji przyjmuje się także pisemnie i udziela informacji.

———

NOWOMIANOWANY PREZES Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie Dominik Moszoro objął w dniu 25. września b. r. urzędowanie z rąk ustępującego Prezesa Jana Popowicza.

PEŁNE POSIEDZENIE LWOWSKIEJ IZBY PRZ. HANDLOWEJ odbędzie się w poniedziałek dnia 1. października o godzinie 5 i pół (pół do szóstej) po południu w sali posiedzeń Izby.

Z POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. Uroczystość inauguracji r. akad. 1928 — 29 odbędzie się w poniedziałek, dnia 1. października 1928 r. o godz. 9-tej odbędzie się uroczysta Msza św. w kościele św. Elżbiety, a o godz. 11-tej w auli Politechniki lwowskiej odbędzie się uroczystość inauguracji z wykładem prof. inż. Gabrjela Sokolnickiego.

———

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W CZASIE ZABAWY. Na budowie, w ul. Słodowej spadła cegła na bawiącego się 5- letniego Ryszarda Tabaczyńskiego, przyczem doznał on złamania ręki.

POŻAR MIESZKANIOWY. W domku parterowym przy ul. Żółkiewskiej l. 63. na strych mieszka Jan Kanas wraz z rodziną. Wczoraj popołudniu, w mieszkaniu jego zajęła się ścianka drewniana, z powodu wadliwej budowy kuchni. Zaalarmowana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

POSKROMIENIE NOŻOWCA. Michał Elenberg, został aresztowany, za odgrażanie się nożem Salomonowi Wolfowi, zam. przy ul. Krakowskiej l. 26.

KRWAWA AWANTURA I STRZAŁY POLICJANTA. Wczoraj po godzinie 1-szej w nocy w ul. Żółkiewskiej wynikła awantura pomiędzy Pawłem Seidlem, pomocnikiem szoferskim, Stanisławem Niedźwieckim, a braćmi Podgórskimi. Patrolujący policjant L. Szczepański wezwał awanturników do „rozejścia się". Pierwszy, który usłuchał wezwania był Józef Podgórski. Przed ucieczką uderzył jednak laską Szczepańskiego po głowie. Posterunkowy, ścigając awanturnika, strzelił za nim w końcu zaołał go ująć. Okazało się jednak, że był on pocięty nożami i kontuzjowany. Przeto zamiast do aresztu odstawiono go do Pogotowia rat. wraz z Seidlem i Niedźwieckim, którzy również byli pokiereszowani i kontuzjowani. Pozatem wszyscy byli mocno podchmieleni. Po zaopatrzeniu. Podgórskiego odwieziono do szpitala.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Norbert Kosz doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do mieszkania Bernarda Kollera, przy ul. Słonecznej l. 9., skąd skradli garderobę, wartości 750 zł.

Z magazynu przy ul. Pod Dębem l. 15, skradziono garderobę wartości 400 zł. na szkodę Anny Milan.

Nieznany sprawca włamał się do cegielni Hermana Nachta przy ul. Zielonej l. 96, skąd skradł pas transmisyjny, wartości 500 zł.

Anieli Szelung, zam. przy ul. Dwernickiego l. 50, skradziono 17. m. płótna, wartości 68 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Jakób Hir i Franciszek FFischer rozbili budę na pl. Teodora, skąd skradli pewną ilość masła, nóż rzeźnicki, 8 ciężarków do wagi, wartości 95 zł. Policja osadziła ich w areszcie.

Los ich podzielił Bernard Friedel, skradł bowiem 2 topory, stalkę i maszynkę do mielenia mięsa, rozbiwszy ladę na tym samym placu.

W piekarni Karlsbadzkiej przy ul. Żółkiewskiej l. 101 skradł Marcin Dąbrowski 50 worków, wartości 50 zł. Policja osadziła go również w areszcie.

Do „ula" dostał się również bezdomny Stefan Pasternak, który dostawszy się do sadu Antoniny Niemieckiej przy ul. Wojciecha l. 22, skradł około 6 kg. orzechów, wartości 30 zł.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do wczorajszego numeru dołączyliśmy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc październik 1928.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. października 1928 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Jan Mazur, został aresztowany za kradzież walizy na szkodę Marji Dunin, zam. przy ul. Potockiego.

———

TOW. DREWNIAK otrzymane honorarjum 6 zł. jako assesor Sądu przemysłowego składa na rzecz Tow. Przyjaciół Dzieci.

———

ZGUBIONE KLUCZE wertheimowskie na Pohulance, odebrać można w Administracji „Dziennika Ludowego" ul. Szajnochy l. 2. w godz. od 9 — 2, i od 4 — 7.

Z prowincjonalnej kroniki kryminalnej.

USIŁOWANE MORDERSTWO RABUNKOWE. Dn. Ł23. b. m. dokonano usiłowanego morderstwa rabunkowego w lesie między Bolechowem raskim, a Cisowem, pow. Dolina, na osobie Pawełka Mykoły, przedsiębiorcy leśn. z Cisowej. Sprawcy zadali mu liczne rany bokserami, nożami i kamieniami tak, że daje słabe oznaki życia, i zrabowali mu kwotę 550 zł. Sprawcy ponadto pobili zdążającego robotnika Mizerkiewicza, któremu również zrabowali kwotę 200 zł. Pięciu sprawców powyższego napadu aresztowano.

SKRYTOBÓJCZY MORD. Dnia 23. b. m. został zastrzelony przed swoim domem Dmytro Mahutiak z Zadubrowiec, pow. Śniatyn, liczący lat 23. Jako podejrzani o dokonanie powyższego morderstwa zostali przyaresztowani Iwan i Dmytro Tkaczuk z Zadubrowiec.

GDY ALKOHOL SIĘ LEJE. Dnia 23. b. m. po skończonej zabawie w domu gminnym w Nadiatyczach pow. Żydaczów wybuchła awantura pomiędzy uczestnikami a urzędnikami gminnymi, którzy usiłowali zakazać dalszej zabawy, a parobcy rzucili się na funkc. gminnych. Obecny funkc. P. P. rozpędził atakujących napastników.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca". (Gośc. wyst. G. Chorjana).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi". (Gośc. występ Elny Gistedt).

Sobota, o godz. 3 popoł. „Horsztyński" (Przedst. dla młodzieży szkolnej).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Faust". (Wyst. Galickiej, Chorjana i Trembickiego).

Niedziela, o godz. 3-ciej popoł. „Irydjon".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza" (wyst. Elny Gistedt).

TEATR MAŁY:

Czwartek, o 7.30 „Kto kogo"?

Piątek, o 7.30 „Kto kogo"?

—o—

OSTATNIE WYSĘPY ANTONIEGO FERTNERA W TEATRZE MAŁYM. Świetna komedja francuskich autorów p. t. „Kto kogo???" schodzi dnia 30. bm. niepowrotnie z afisza Teatru Małego z powodu wyjazdu wykonawcy roli głównej nieporównanego króla humoru Antoniego Fertnera na gościnne występy na kresy wschodnie.

NAJMNIEJSI LUDZIE ŚWIATA W SALI TEATRU MAŁEGO. W sobotę, dnia 29. i w niedzielę 30. b. m. o godz. 4-tej popołudniu, zaprodukują się w sali Teatru Małego fenomenalna trupa liliputów (karzełków) w wysoce atrakcyjnym programie. Wypełnią go produkcje śpiewne i taneczne, komedja i operetka. Niebywała ta senzacja zainteresuje w równym stopniu dzieci i dorosłych.

KUPONY PRZEDPŁATY BILETOWEJ TEATRU MAŁEGO wydaje się już od 28. b. m. w godzinach od 10-tej do 2-giej popołudniu.

TEATR WIELKI zapowiada na dziś występ gościnny głośnego tenora scen zagranicznych Gustawa Chorjana w operze Puccini'ego „Tosca". Znakomity śpiewak wystąpi w partji Cavaradossi'ego, w której dzielił wspaniałe sukcesy w operze wiedeńskiej z słynną śpiewaczką Marją Jeritzą, występującą w partji tytułowej. Cała prasa zagraniczna podnosi wielki sukces artystyczny Chorjana jaki odniósł w stolicach państw bałkańskich. Partję tytułową „Tosci" kreować będzie p. Platówna. Pozostałe główne partje mają również świetnych wykonawców pp. Pańkiewiczównę, Cyganika, Łowczyńskiego i reżysera Tarnawskiego.

WYSTĘPY ELNY GISTEDT PO CENACH NORMALNYCH. Dyrekcja Teatru pragnąc uprzystępnić szerszym sferom publiczności bywanie na występach znakomitej artystki — zniosła podwyżkę cen biletów

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ daje Teatr Wielki w sobotę popołudniu o godzinie 3-ciej po cenach najniższych, potężny dramat 5-cio aktowy Juljusza Słowackiego p. t. „Horsztyński".

ZNIŻKI URZĘDNICZE zatrzymują swoją ważność na występy Gustawa Chorjana i Elny Gistedt.

Sprawy partyjne.

KOMITET PARTYJNY PPS. OKR. 51. wzywa wszystkich członków, opłacających podatek partyjny lub posiadających legitymacje, zamieszkałych na Bogdanówce i Sygniówce do przybycia we czwartek, dnia 27. września 1928 r. o godz. 18. t. j. 6. wieczorem do lokalu w domu Tow. Ziemborowskiego, zamieszkałego przy ul. Orla l. 3., na Bogdanówce:

Porządek dzienny: Sprawy partyjne.

Uprasza się o punktualne i konieczne przybycie.

Za O. K. R. P. P. S.

Ziemborowski Robert. Czyk Michał.

—:o:—

Komunikaty.

KONCERT SPACEROWY połączonych orkiestr 19, 246, i 40 pułku piechoty, na cele Rodziny Wojskowej, odbędzie się dnia 30. września na boisku Cytadeli 19. p. p. O. L. o godzinie 12-tej w południe. Wstęp 50 gr. W razie niepogody, koncert odbędzie się w następną niedzielę.

STOWARZYSZENIE RODZINA WOJSKOWA podaje do wiadomości, iż dnia 15. września rozpoczęło urzędowanie, w lokalu przy ul. Romanowicza 11. a. III. p. Godziny urzędowe codziennie od 12 — 13.

DOROCZNY POPIS OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ „Sokół" we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 30. września b. r. o godzinie 15. na dziedzińcu Miejskiej Straży pożarnej, przy pl. Strzeleckim.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIENKA: „My pierwsza brygada".
APOLLO: „Chata Wuja Toma".
LEW: „Olbrzym gór".
PALACE: „Hipek i Lopek wśród ludożerców" i „Czarne sylwetki".
CHIMERA: „Wstydź się Ossi".
AVENUE: „Szpiegostwo i zdrada".
OAZA: „Siódme niebo".
CASINO: Werner Kraus w „Moralności ulicy".
GRAŻYNA: Kochaj mnie a świat będzie moim".
LUNA: „Ostatni pocałunek".

Budżet państwowy Rosji sowieck. na rok 1928-29.

Największe wpływy z podatków pośrednich.

W pismach sowieckich ogłoszony został budżet państwowy Rosji Sowieckiej na r. 1928/29, wynoszący 6 miljardów 969 i pół milj. rubli, czyli prawie o 15 procent więcej, aniżeli w roku ubiegłym budżetowym.

Na dochody te składają się **podatki** w kwocie 3,255.3 miljonów rubli, wpływy z transportów 1,870.0 milj. rubli, z poczt i telegrafów 195.0 milj. rubli, wreszcie wpływy z innych źródeł 919.2 milj. rubli.

Znamienny jest fakt, że z wpływów podatkowych, **podatki pośrednie** wynoszą 1.279.3 milj. rubli, czyli o 11 proc. więcej, aniżeli w roku poprzednim; wzrost podatku dochodowego i podatków, związanych z uprawą roli, wynosi prawie 70 proc.

Z pośród podatków bezpośrednich największy dochód przewidziany jest z **akcyz**, a mianowicie 1.613 milj. rubli, co oznacza wzrost o prawie 14 procent w stosunku do roku poprzedniego.

Co zaś dotyczy wydatków, to w r. 1928/29 asygnowano na finansowanie przemysłu i elektryfikacji kraju 941,000.000 rubli. Pozatem przewidziane są kredyty bankowe, które wraz z poprzedniemi zasilą przemysł sowiecki kwotą 2 miljardów 100 milj. rubli. Na cele rolnictwa przeznaczono 1 miljard 50 milj. rubli. Deficyt związany z transportem wynosi 395,000.000 rubli, co spowodowane jest inwestycjami w dziedzinie budowy dróg, gmachów i kolei. Rząd sowiecki oblicza podniesienie produkcji przemysłowej w roku budżetowym 1928/29 o 18—19 proc., produkcji rolniczej o 8 proc., wreszcie konsumcji krajowej o 11—12 proc.

Armja niszczycieli wyrządza ludzkości olbrzymie szkody.

Szczury szare nie tak dawno nawiedziły Europę. Przed dwustu laty były one plagą tylko Dalekiego Wschodu, dopiero w r. 1727 ukazały się w Syberji, a stamtąd rozpierzchły się po całej Europie, lokując się przedewszystkiem w miastach.

W r. 1750 ukazuje się już w Prusach wschodnich, a stamtąd posuwa się już coraz szybciej ku zachodowi. W r. 1753 dociera aż do Paryża.

Dziś niema zakątka ziemi, gdzieby nie było szarego szczura. Potrafiły one dotrzeć nawet do drugiej półkuli do Ameryki, choć podróż okrętem nastręczała więcej trudności. Pierwsze ich gromadki ukazały się n. p. w Kanadzie dopiero sto lat temu, a obecnie już gryzonie te wyrządzają kanadyjczykom wielomiljonowe straty.

Szczur ten rozmnaża się niezwykle szybko. Żarłoczność ich nie zna granic.

Specjaliści wyliczyli n. p., że w halach paryskich jest 150 tysięcy szczurów, tyleż w rzeźniach, tyleż w pięknym zwierzyńcu. Składy towarów kolonjalnych żywią około 350 tysięcy szczurów. Razem więc jest ich w Paryżu około pięciu miljonów, a szkody, jakie wyrządzają, dochodzą do miljona franków dziennie. We Francji panuje przekonanie, że przyczyniają one krajowi pięć miljardów franków strat rocznie.

W walce ze szczurami próbowano używać gazów trujących, lecz gryzonie wynalazły znakomity środek obrony: zakopywały się mianowicie w norach, okopywały się tak dokładnie, że gazy niemal nie docierały do nich.

Wobec tego zaczęto się uciekać do szczepienia im chorób. W ten sposób zdołano wprawdzie mnóstwo szczurów wytępić, lecz pozostałe przy życiu siłą rzeczy były już przed tą zarazą bezpieczne, bo zaszczepionych choroba ta już się nie imała.

Szczur, to tem gorszy szkodnik, że nietylko krzywdzi nas materjalnie, lecz jest też rozsadnikiem chorób, jak n. p. dżuma.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.